



Rozmowa z dr hab. s. Adelajdą Sielepin CHR

Tematem naszych ostatnich rozmów o miłosierdziu Boga w Liturgii Kościoła są sakramenty uzdrowienia, w których odkrywamy troskę Pana Boga o nasze zdrowe życie duchowe i jego rozwój. Ostatnio mówiliśmy o sakramencie pojednania, o tym, w jaki sposób Pan Bóg leczy nas, jak uzdrawia nasze dusze, a nieraz wskrzesza do życia Bożego... Dzisiaj porozmawiamy jeszcze więcej o skutkach, jakie sprawia ten sakrament. Pierwszym niewątpliwie jest pojednanie człowieka z Bogiem. Co ono oznacza?

Pojednanie to powrót do pierwotnego porządku, harmonii, pokoju i relacji miłości. Wiemy, że zostaliśmy wezwani do wspólnoty życia z Bogiem, do przymierza, które opiera się na miłości i wierności. Grzech jest odejściem od Boga, jakimś zachwianiem równowagi i zaciemnieniem horyzontu, wskutek czego człowiek dokonuje wyboru wbrew Bogu. Kwestionuje jego mądrość i lojalność (jak w raj), bo oddalił się od Niego i zapomniał lub zatarły mu się w pamięci obietnice i rady Boga, dlatego szuka gdzie indziej. A poza Bogiem nie ma zbawienia. Pojednanie jest więc nie tylko oczyszczeniem z grzechów, ale odrodzeniem relacji z Bogiem. Pojednanie z Bogiem oznacza wiarę w miłość Boga i zaufanie Bogu wraz z pragnieniem pójścia za Jego radami bez względu na przeszkody. To pragnienie i radość z możliwości przebywania z Nim i współpracy z Nim.

Sakrament pokuty jedna nas nie tylko z Panem Bogiem, ale także z Kościołem i ożywia życie samego Kościoła, który jest – jak powie św. Paweł, a za nim także św. Siostra Faustyna – Mistycznym Ciałem

Chrystusa, a w nim jesteśmy ściśle związani nie tylko z Jezusem, ale i braćmi w wierze.

Tak. Prosimy o to zawsze w Modlitwie Pańskiej: *i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*. Przebaczenie win przez Boga jest ściśle związane z naszą szczerą dyspozycją przebaczenia bliźnim. Ta dyspozycja stanowi przestrzeń dla miłosierdzia Boga, które ma wypełnić nasze serce. Eliminacja nienawiści, niechęci i obojętności wobec tych, którzy nam zawinili jest warunkiem przyjęcia Bożego przebaczenia. Taka postawa jest łaską, ale należy jej pragnąć. Pragnienie bowiem działa jak zaproszenie Boga do naszego życia. Wtedy On jeszcze wzmacnia tę otwartość wobec drugiego. Mamy tu do czynienia z ekonomią przykazania miłości, które działa w dwie strony: w stronę Boga i w stronę człowieka. Święty Jan w Pierwszym Liście pyta, jak mamy miłować Tego, którego nie widzimy, jeśli nie miłujemy bliźniego, którego widzimy. Pojednanie z Bogiem i z człowiekiem działa jak sprzężenie zwrotne.

Nie można zapominać, że łaska tego sakramentu sprawia również pojednanie nas z samym sobą.

To bardzo ważny aspekt, który nie zawsze kojarzymy z łaską sakramentalną. Wydaje się nam, że przebaczenie sobie samemu, powrót do wewnętrznej integracji jest skutkiem psychologicznej terapii. Tymczasem to słowo z greckiego oznacza doprowadzenie człowieka do odkrycia własnej wartości i godności. Któż bardziej niż Chrystus potrafi nam to dać i podtrzymać? Na chrzcie uczynił nas dziećmi samego Boga. Pojednanie sa-

kramentalne jest odradzaniem tego najbardziej nobilitującego faktu i umacnianiem w poczuciu jedynej prawdy istnienia i odniesienia do samego Boga. Wierzmy Chrystusowi ponad wszystko, bo większej godności nikt nie może nam dać. *Wszystkie troski przerzucicie na Niego, bo Jemu zależy na was* – zachęca św. Piotr w swoim Liście.

Mozna powiedzieć, że sakrament pojednania jest wyborem drogi życia, a odrzuceniem śmierci... Wiele osób po spowiedzi, zwłaszcza po wielu latach, ma właśnie takie doświadczenie nowych narodzin...

Tak bywa, jeśli ta spowiedź była szczerą i wynika z autentycznego nawrócenia. Oddalenie od Boga i grzech ma coś z utraty poczucia własnej tożsamości. Doświadczenie odnowy życia jest łaską i można go uzyskać tylko w wierze, choć przejawia się ono w codziennej radości służenia Bogu i człowiekowi, świeżości nadziei, która przetrasta ewentualne poczucie straty lat oddalenia od Boga. Miłosierdzie Boże jest większe niż grzech i jego skutki. Kiedy człowiek zaufa i odda się w ręce Boga, cieszy się, że Wszechmogący Pan potrafi swoją mocą przenosić człowieka nad przepaściami frustracji, słabości i wątpliwności, a nade wszystko ziemskich kalkulacji, które paraliżują dynamikę życia wiary. Ludzie czasem w podsztywnym wieku, gdy dopiero wtedy dane im było przeżyć głębokie nawrócenie, z radością i bez lęku, stwierdzają, że wreszcie odkryli sens życia. Wszystko, co do tej pory przeszli i co przed nimi, nie ważne ile, dopiero wtedy ma smak i daje poczucie bezpieczeństwa i spełnienia.

Osoby, które często korzystają z tego sakramentu, doświadczają także, że czują się mocniejsze duchowo, mają w sobie jakąś siłę do przeciwstawiania

się złu, większą łatwość wyboru dobra nawet wówczas, gdy ono kosztuje... To doświadczenie mówi, że sakrament pojednania nie tylko jedna nas z Bogiem, Kościołem i sobą, ale także umacnia...

To dowód na to, że sakrament pojednania jest nie tylko sakramentem oczyszczenia, ale sakramentem duchowego wzrostu. Daje łaskę uczynkową, czyli umocnienie w dobrym i większą determinację do pełnienia woli Bożej. Miłość Chrystusa, która wypełnia serce człowieka daje pokój i inspirację do czynienia dobra. To ożywione pragnienie jest z jednej strony wynagrodzeniem Bogu za własne i innych grzechy, a z drugiej wielką łaską współdziałania z Bogiem, czyli realizowania przymierza z Nim. Objawia się to odwagą dobrych wyborów, czasem mało w świecie docenianych, a nawet nieakceptowanych przez ten świat, a jednak przynoszących pokój sumienia i w efekcie wielkie dobro dla innych. Pojednanie sakramentalne jest czymś o wiele głębszym niż wyznanie grzechów, zrzucenie balastu z pamięci i z duszy, ale jest motywacją do nowego życia. Człowiek może nawet nie poznawać samego siebie i wtedy dobrze, gdy ma dobrego przewodnika duchowego lub czyta biogramy świętych, bo to go umocni na nowym etapie życia i pomoże rozwinąć to, co pochodzi od Boga dla budowania lepszej cywilizacji ludzi zbawionych.

Katechizm Kościoła katolickiego przy omawianiu sakramentu pojednania wyjaśnia jeszcze kwestię odpustów, gdyż należą one do skutków tego sakramentu. Ale to będzie przedmiotem naszej kolejnej rozmowy.

*Za tę rozmowę dziękuje
s. M. Elżbieta Siepak ZMBM*

Pisz, mów o Moim miłosierdziu. Powiedz duszom, gdzie mają szukać pociech, to jest w trybunale miłosierdzia; tam są największe cuda, które się nieustannie powtarzają. Aby zyskać ten cud, nie trzeba odprawić dalekiej pielgrzymki ani też składać jakichś zewnętrznych obrzędów, ale wystarczy przystąpić do stóp zastępcy Mojego z wiarą i powiedzieć mu nędzę swoją, a cud miłosierdzia Bożego okaże się w całej pełni. Choćby dusza była jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia, i wszystko już stracone – nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni. O biedni, którzy nie korzystają z tego cudu miłosierdzia Bożego; na darmo będziecie wołać, ale będzie już za późno (słowa Pana Jezusa do św. Siostry Faustyny, Dz. 1448).